

## Z PRAKTYKI SĄDOWEJ

### I.

W razie definitywnego ogłoszenia nieważności małżeństwa, po dwu zgodnych ze sobą wyrokach, stosownie do przepisu zawartego w kano-nach: 1987, 1988, ordynariusz miejsca obowiązany jest dać polecenie proboszczowi, ażeby w aktach ochrzczonych i zaślubionych zanotował na marginesie treść wyroku sądowego.

Otóż powstaje pytanie, który trybunał ma zawiadamiać ordynariu-sza, pierwszej, drugiej, czy ewentualnie trzeciej instancji? Wątpliwości rozstrzyga art. 224 Instrukcji Kongr. Sakramentów, z dn. 15 sierpnia 1936 r.: „Praeses tenetur eam (sententiam) notificare Ordinario loci”. Mimo tego, zdawałoby się, oczywistego postawienia sprawy przez art. 224, zagadnienie to nie zostało wyjaśnione, bo w dalszym ciągu nie wiadomo, który przewodniczący ma zawiadamiać ordynariusza; pierwszej, czy drugiej instancji. Po zakończeniu bowiem postępowania sądowego w drugiej instancji, wydaniu wyroku i jego uprawomocnienia się, akta zostają odesłane do pierwszej instancji, gdyż zazwyczaj tak bywa, że kompetencja pierwszej instancji opiera się na tytule miejsca zamieszka-nia męża. Praktycznie zatem, sąd pierwszej instancji zawiadamia własnego ordynariusza o treści pozytywnego wyroku.

Sądownicy mają jednakże wątpliwości, czy we wszystkich przypadkach sąd pierwszej instancji ma zawiadomić właściwego ordynariusza? Czy nawet wtedy, gdy stracił kompetencję, np. skoro był kompetentny jedynie „ratione domicillii”?

Taka sama trudność powstaje w stosunku do tych osób, które uro-dziły się na dawnych ziemiach wschodnich. Sprawę w pierwszej instan-cji prowadziły np. w Warszawie, a na stałe osiedliły się np. w Gorzo-wie. Quid vobis videtur?

### II.

Sąd powinien być bardzo ostrożny, skoro strona powodowa twierdzi, że adres strony przeciwnej jest jej nieznan. Zdarza się bowiem, że takie twierdzenie jest fałszywe. Stronie powodowej chodzi o to, ażeby

nie dopuścić do niekorzystnych dla siebie zeznań strony przeciwnej. Z praktyki sądowej okazuje się, że rzekomo nieznanne miejsce pobytu było ukrywane, a kiedy sąd wszczął poszukiwania na własną rękę, bez trudności odnalazł drugą stronę. W jednym z sądów biskupich strona wprowadziła w błąd cały trybunał, na skutek czego, po przewodzie sądowym zapadł dla niej pozytywny wyrok, dopiero sąd drugiej instancji wykrył oszustwo i sprawę wprowadził na właściwe tory.

Podobną ostrożność należy zachować przy orzekaniu o domniemanej śmierci osoby zaginionej, której rodzina powinna być przede wszystkim brana pod uwagę wtedy, gdy chodzi o zeznania świadków.

*Ks. Władysław Padacz*

---